CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie ..... 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie ...... K 4·—
W innych państwach Związku ..... K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2143. Lwów, poniedziałek dnia (17.) 30. listopada 1914. Rok IV

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

W KARPATACH

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 29 (16) listopada:

Między Wisłą i Wartą nieprzyjaciel w dalszym ciągu utrzymuje obwarowaną przez niego pozycję. Bardzo uporczywe walki toczyły się w rejonach Strykowa i Zgierza, przyczem zdobyliśmy działa, karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców. Nasze wojska owładnęły wśród ataków frontem Głowno—Bielawy—Sobota. Wzdłuż lewego brzegu Wisły, Niemcy prowadzą kontrataki. Według zeznań jeńców straty Niemców są ogromne; wiele batalionów nie ma zupełnie oficerów. Skład kompanii zmniejszył się do 60—80 ludzi.

Na froncie Częstochowa-Kraków większych walk nie było. Armja austriacka, broniąca ze wschodu dróg do Krakowa na Szreniawie i Rabie i rozbita przez nas 26 listopada przy pościgu odparta do rejonu twierdzy.

W Karpatach 27 listop. wzięto do niewoli do 1.200 Austrjaków. Nieprzyjacielskie wojska, znajdujące się na Bukowinie, pośpiesznie odstępują.

Czerniowce znowu przez nas zajęte.

W rejonie **Mazurskich Jezior i rzeki Węgorapa (Angerapp)**, nasze wojska wyparły Niemców na niektórych punktach z ich umocnionych pozycji.

—::—

Warszawa, 29 (16) list. (P. A. T.). Dostawiono partię wziętych do niewoli Niemców w liczbie przeszło 1000 ludzi.

WĘGRY I WOJNA.

Węgierski oficyalny dziennik „Lloyd" donosząc, że Rosyanie weszli na Węgry, pisze: Wejście Rosyan na Węgry obowiązuje Tiszę do udania się do głównej kwatery niemieckiej, aby oświadczyć Wilhelmowi o zbliżającej się dla Austryi konieczności zawarcia pokoju. (Odess. Now.)

ZNACZENIE ZAJĘCIA HAMONNY.

„Now. Wrem." sądzi, że z zajęciem Hamonny nie są już Austryacy groźni dla łączności wojsk w Galicyi. Zysknjemy strategiczną wyżyzość, uwalniającą nasze wojska od ubytków, które związane są ze stacyonowaniem w górach. (Odess. Now.)

POD ŁODZIĄ.

W bitwie pod Łodzią, gdzie Niemcy ponieśli porażkę, udało się i mwziąć w niewolę 500 rosyjskich żołnierzy, pozostałych w domach miasteczka, które w toku bitwy musiano opuścić, po wystrzelaniu wszystkich naboi. Jeńców odprowadzono na tyły armii niemieckiej pod silnym konwojem. Podessauł Djakow, śledzący Niemców, rzucił się z sotnią gwardyjskiego kozackiego pułku na konwój; odbił go, a nasza piechota złączyła się ze swoimi i dalej walczyła. (K. M.)

KATASTROFA.

Uczestnik walk pod Miechowem pisze w „Russkich Wiedom.", że wśród wojska Austryackiego zaszła okropna katastrofa. Pociąg, napełniony pyroksyliną, benzyną i pociskami zderzył się z wojskowym pociągiem. Od wybuchu obydwa pociągi wyleciały w powietrze. Samych zabitych żałnierzy jest około 500. (Kij. M.)

W WALCE Z NIEMCAMI.

Z Piotrogrodu donoszą, że wśród projektów ministerjum spraw wewnętrznych, istnieje zamiar zamknięcia osobnego Banku niemieckiego w krajach nadbałtyckich.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Lwów. 29 (16) listop. (PAT.) Naczelnik galicyjskich kolei żelaznych, Niemieszajew, w odpowiedzi na najpoddańszy telegram o modłach odprawianych w gmachu lwowskiego dworca kolejowego za zdrowie Ich Cesarskich Mości i za zwycięstwo wojsk rosyjskich, i z wyrażenia uczuć miłości i wiernej uległości uszczęśliwiony został następującym Najwyższym telegramem następującej treści:

Serdecznie dziękuję Panu i funkcyonaryuszom kolei w Galicyi za życzenia pomyślności i modły. Życzę wam wszystkim pełnego powodzenia w czekających was trudnych pracach około rychłego przywrócenia normalnego ruchu w Galicyi." **Mikołaj.**

NA FRONCIE RUSSKO-AUSTRYACKO-NIEMIECKIM.

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ.

„Armiejskij Wiestnik" w przeglądzie wojennych działań donosi:

„Na rosyjsko-pruskim froncie na północy, po dzień 27 (14) listopada toczyły się nadal częściowe walki. Powodzenie po naszej stronie. Nasza konnica i awangarda wypiera niemieckie wojska. Na ogół posunęliśmy się przez te dnie prawie o cały marsz dzienny.

Na froncie **Toruń-Biała** nasze wojska także odniosły sukces.

Na zachód od Łowicza nasze wojska pojmały przeszło 600 jeńców i zabrały 7 armat. Niemcy, pod naciskiem naszych wojsk cofają się zostawiając rannych, broń, amunicyę i podwody.

Nasza konnica i awangardy piechoty ścigają nieprzyjaciela, starając się nie dać mu czasu do sformowania się. Toczą się bardzo zacięte walki z tylnemi strażami pozostawionemi przez Niemców. Co krok nasze wojska spotykają doskonale obwarowane pozycye, bronione przez Niemców z gromną zaciętością. Czasami Niemcy przechodzą do akcyi zaczepnej. Wywiązują się kontrataki, nie słychanie zażarte i gorące.

Oddziały korpusów niemieckich, które przedarły się w kierunku **Kluszek**, pod naciskiem naszych wojsk starają się przebić na północ, ale napotykają na naszą konnicę i oddziały piechoty, muszą się zatrzymywać, kryjąc się za silnie ufortyfikowane miejscowości.

Są wiadomości, że nieprzyjaciel otrzymuje nowe świeże siły i posiłki, wynoszące ogółem prawie dwie dywizye piechoty i jedną dywizyę kawalerji.

W okolicy **Kłobucko-Karlin** odkryto silnie obwarowaną pozycyę niemiecką, umocnioną potrójnym szeregiem sztucznych przeszkód.

Paryż. 29 (16) listop. (PAT.) Ajencya Havasa donosi: D. 28 (15) listop. ogień artyleryjski niemiecki był bardzo silny, lecz nieprzyjaciel posługiwał się przeważnie 77 milimetr. działami. Nieprzyjacielska artylerya pracowała bardzo mało. W związku z tem, walka artyleryjska wszędzie zakończyła się powodzeniem dla nas.

W Belgii nasza piechota odebrała nieprzyjacielowi liczne stanowiska obronne na północ i południe od Ypres.

W kolicy na północ od Arras, atak trzech nieprzyjacielskich pułków zakończył się zupełnem niepowodzeniem. Po kilku kontratakach, przeprowadzonych przez obie strony, między Somme a Chonne odnieśliśmy zwycięstwo i w okolicach wsi Fee, gdy natrafiliśmy na zasieki z drutów kolczastych.

W okolicy rzeki Aisne między Vay a Berry au Bac nasze pociski zniszczyły kilka karabinów maszynowych i bateryę 30 cm. dział. Jeden pocisk wywołał wybuch w nieprzyjacielskiej baterji.

W Wogezach odparto kolejno kontrataki Niemców, którzy pragnęli wrócić na powrót do zabranego im terytoryum Bandessange.

Cetynia. 29. (16.) listop. (PAT.) Wszystkie próby Austryaków koło Wyszechradu okazały się płonnemi. W ostatniej walce Austryacy zostawili w tej miejscowości 600 zabitych a 100 wzięto do woli. Czarnogórcy mają 25 rannych i 10 zabitych.

—o—

Kopenhaga (PAT.) 16/29 list. Donoszą z Berlina, że generał-feldmarszałek von der Goltz został zwolniony z urzędu wojennego gubernatora Belgii i odkomenderowany do końca wojny do osoby tureckiego sułtana.

ZESŁANIE DO TOMSKA.

Helsingfors. 26. (13.) list. (P. A. T.) Zawieszony w urzędzie powiatowego sędziego były prezydent sejmu Swinhudów, nie poddawszy się postanowieniom generał-gubernatora w sprawie zawieszenia w urzędzie, został z nakazu wyborskiego gubernatora aresztowany i odprowadzony do gubernjalnego więzienia.

Helsingfors. 29 (16) listop. (PAT.) Usunięto z posady b. sędziego powiatowego, Swinhuwuda, za to, iż ku zgorszeniu ludności dawał zuchwał yprzykład niewypełnienia ustawowych żądań władzy. Na mocy rozporządzenia generała gubernatora Finlandyi zesłano go na czas wojny do gubernii Tomskiej.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (14.) 27. XI. (P. A. T.).

Oficyalny komunikat:

W ubiegłej dobie artyleryjski ogień nieprzyjaciela osłabł na całej linii. Dwa ataki niemieckiej piechoty na przyczułkowe forty i most, przerzucony przez nas nad rzekę Izerę i w kierunku połudn.owym od Dixmünde, odparte zostały przez nas bez szczególnego wysiłku. Na reszcie frontu w Belgii, aż do rzeki Oise, w okolicy Aisne i w Szampanii nie było starć, jedynie Reims był dość silnie bombardowany. w czasie zwiedzania go przez dzien nikarzy neutralnych państw.

Na wzgórzach Argońskich Niemcy wykonali kilka ataków. Niektóre transzeje przechodziły z rąk do rąk, lecz w tych starciach ani razu nie uczestniczyło więcej wojska, niż batalion. Oddane przez nas i na nowo zajęte pozycye nie przewyższały 25 metrów.

Na prawym brzegu Mozeli i w Wogezach nie zaszło nic istotnego.

Paryż, 29 (16) listop. (P. A. T.). Doniesienie urzędowe: Doba upłynęła, jak uprzednia, bez poważnych starć.

Ag. Hawasa donosi: W Belgji walka artyleryjska trwała dalej w ciągu 27 listop. bez szczególnych wypadków. Ciężka niemiecka artylerja okazywała mniej energiczną działalność; ataki piechoty niemieckiej na południe od Ypres odparte. Pod wieczór francuska artylerja zestrzeliła niemiecki aeroplan z 3 lotnikami. Jeden zabity, dwaj wzięci do niewoli.

W rejonie Arras i dalej na południe żadnych zmian.

W rejonie rzeki Aisne dzień przeszedł w zupełnym spokoju.

W Champagnii ciężka francuska artylerja wyrządziła nieprzyjacielskiej artylerji poważną szkodę.

Między Argońskim lasem a Wogezami nic istotnego.

Paryż, 28 (15) list. (P. A. T.). Po odwiedzinach w Głównej kwaterze, Poincaré, w towarzystwie prezydentów senatu i izby, tudzież członków rady ministrów, obszedł parę biwaków na froncie i skonstatował niezwykły hart ducha u oficerów i żołnierzy. Poincaré wręczył oznaki orderowe wielkiego Krzyża Legji honorowej generałowi Langle-de-Carry, większe oficerskie krzyże generałom Sarrau i Ratier.

—o—

Londyn, 28 (15) listop. (P. A. T.). Donoszą, że wybuch na pancerniku Bollwerk nastąpił w chwili ładowania materjałów wojennych.

Grimsby, 28 (15) listop. (P. A. T.). „Troutler“ przywiózł tutaj kapitana i załogę londyńskiego parowca „Carthorn“, który wpadł na minę 26. list. na morzu Północnem.

Wojna z Turcyą.

ZE SZTABU KAUKAZKIEJ ARMJI.

Urzędowo 28 (15) listop. (P. A. T.):

Za 27 listop. nie było na froncie znaczniejszych utarczek bojowych. Według otrzymanych wiadomości, rozbite w ostatnich walkach wojska tureckie, poniosły większe straty. Wszystkie pułki 28 i 29 dywizji straciły połowę swego składu; prawie zupełnie zniszczono dwa bataljony 88 pułku; bardzo silnie ucierpiały pułk 102 i pułki 23 i 24 kawalerji. Wielkie straty są również i w pułkach dywizji 34.

U Maałagata, jak się zdaje, zginął dowódca 34 dywizji. Dowódca dywizji 33 uciekł i zastąpiony został inną osobistością. Dowódca tureckiej armji jest niezadowolon z działalności Kurdów i postanowiło ich na nowo sformować.

ZE SZTABU KAUKAZKIEJ ARMJI.

Oficyalnie 16/29 list. (PAT.)

W dniu 15/28 list. znaczniejszych potyczek nie było.

—o—

Bukareszt, 27 (14) listop. (P. A. T.). Z Konstantynopola donoszą: Potwierdza się, że Porta gotuje ustawę o instytucjach finansowych, o przedsięwzięciach prywatnych i zbiorowych, należących do poddanych państw trójporozumienia, mającą na celu oddać te instytucje pod bezpośrednią kontrolę rządu tureckiego, który postanowił opanować bank ottomański, gdzie umieszczone są kapitały francuskie i angielskie. Dochody towarzystw i przedsiębiorstw będą wnoszone do banku ottomańskiego.

Kair, 28 (15) list. (P. A. T.). Na półwyspie synajskim nie widać śladów obecności nieprzyjaciela z wyjątkiem niewielkiego obozu Gatil. — W walce koło Birelnuss Beduini stracili 60 ludzi, w ich liczbie brata Suffi-paszy.

NA FRONCIE TURECKIM.

Sztab armii kaukaskiej w ostatnim swym komunikacie donosi, że pościg cofającej się na pozycye na Dewe Bojnu armii tureckiej został ukończony. Znaczy to, iż rozbite oddziały tureckie zdołały się wycofać z doliny Araksu i wzgórza, będące przedmurzem Erzerumu, zajęły. Ogromnie trudne warunki terenu, jako też spóźniona pora roku, nie pozwoliły armii kaukaskiej w pościgu za Turkami frontu swego rozwinąć tak szeroko, by rozbić tego przeciwnika ogarnąć i ostatecznie unicestwić. Jednak — jak nas o przebiegu walki aryergardowej na erzerumskim froncie informowały komunikaty — wszystkie n. źliwe do zadania ciosy zostały cofającym się Turkom zadane.

Daje się zauważyć pewne ożywienie na południe od doliny Alaszkert, a więc w rejonie Dutachu. Tu wojska rosyjskie walczą z powodzeniem z oddziałami nieregularnej jazdy kurdzkiej, wzmocnionej przez tureckie wojska liniowe.

W pozostałych częściach armeńsko-kaukaskiego frontu nic nowego komunikaty nie notują.

Z egipsko-syryjskiego frontu otrzymujemy potwierdzenie notowanej wczoraj wiadomości. Wojska tureckie pod komendą naczelną chedywa i głośnego generała, dowódcy wojsk syryjskich, Izzeta-paszy, w istocie niemal bezpośrednio do kanału Sueskiego dotarły.

Jak zapewnia angielskie „Foreign Office“, wszelkie środki obrony kanału przed ewentualnym napadem Turków zostały zarządzone. Bitwa — a zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że generał Maxwell bez niej tej pierwszorzędnej morskiej arteryi komunikacyjnej nie odda — stoczona zostanie na arabskim brzegu kanału.

Śledząc obecny ruch wojsk tureckich przez półwysep Synaj, wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego, do Egiptu zdążających, mimowoli ma się na myśli historyczną wyprawę syryjską generała Bonaparte w r. 1799. Wówczas ruch wojsk francuskich odbywał się tą samą drogą — tylko w przeciwnym kierunku: z Egiptu do Syryi. Powodem wyprawy było zajęcie fortu Kalaat-el-Arisz przez awangardę Dżezara-paszy. W początku stycznia 1799 roku wyruszył Napoleon z Egiptu na czele czterech dywizyi piechoty (generałów Clebera, Regnier, Bonnat i Lannes) i jednej dywizyi jazdy (Murata) — ogółem 13 tysięcy żołnierza. 9-go lutego, idące przodem dywizye Cleberaa i Regnier blokowały forteczkę El-Arisz, a 19-go, po przybyciu głównych sił Napoleona, została ona zdobyta. (Dz. Kij.)

AMERYKA A TURCYA.

Bukareszteńskie depesze prywatne notują wieść, jakoby Stany Zjednoczone postanowiły przysłać na wody tureckie kilka okrętów wojennych. Postanowienie to ma być w związku ze znanem, wyjaśnionem już zajściem strzelaniny tureckiej do szalupy amerykańskiego parowca „Tenessee“. (Kij. Myśl).

WYBUCH TURECKIEGO „ZEPPELINA“.

Kupiony w Niemczech jeszcze dwa lata temu Zeppelin przygotowywano pospiesznie w San Stefano do wysłania na teatr wojennych działań. Obecnie otrzymano w Konstantynopolu wiadomość, że z niewiadomej przyczyny „Zeppelin“ wybuchnął. Odnowienie go jest niemożliwe. (Odess. Now.)

ODEZWA ORMIAN.

Teodozja, 27. (14.) list. (P. A. T.) Miejscowi ormiańscy działacze wydali gorącą odezwę do gminy ormiańskiej z wezwaniem do ofiarności na potrzeby armji.

KRONIKA WOJENNA.

ZATONIĘCIE NIEMIECKIEGO TORPEDOWCA.

Niemiecki kontrtorpedowiec „Herta“, który uczestniczył w bombardowaniu Libawy, natknął się na miny portowe i poszedł na dno. (Kijewl.)

PRZYWÓZ LEKARSTW.

Książę Oldenburski obiecał deputacyi aptekarzy postarać się o pozwolenie swobodnego przepuszczania lekarstw z Szwecyi i innych neutralnych państw. (Odess. Now.)

WYSYŁKA PROFESORÓW, NIEMIECKICH PODDANYCH.

„Now. Wr.“ donoszą z Rygi, że komendant armii wysyła z kraju Nadbałtyckiego trzech profesorów ryskiej politechniki, poddanych niemieckich.

ABY JEŃCY NIE UCIEKLI...

Jadąc drogą — pisze oficer francuski — spotyka się wielkie oddziały jeńców pod strażą nieznacznego konwoju. Aby jeńcy nie mogli uciec, odcinają im od spodni wszystkie guziki. Stąpają wtedy ostrożnie i z obawą, trzymając ręce w kieszeniach dla podtrzymania opadających spodni, każdy zaś nieostrożny ruch grozi katastrofą. Czyż nie jest to okrucieństwem? Nie, poprostu ekonomia w konwoju. (Kijewl.)

WOJNA I OSIEDLENIE ŻYDOWSKIE.

W „Rjeczy“ generał wojenny z chwyca się szlachetnem pismem Szachowa, wzywającem do dla pomocy ofiar w Polsce, zwłaszcza żydów, potrzebujących specyalnego pozwolenia, by się ukryć przed okropnościami wojny poza rejonem osiedlenia. Wraz z Szachowem autor ma nadzieję, że dla żydów nastąpią lepsze dnie. (Odess. Now.)

NASTROJE BERLIŃSKIE.

Korespondent duńskiego »Handelsbladu« kreśli ciekawą korespondencyę o obecnym nastroju stolicy pruskiej:

„Berlińczycy instynktem czują, że to, co się działo w ciągu ostatniego miesiąca, zupełnie się nie zgadza z planami niemieckiego sztabu generalnego. Ze wszystkich stron dochodzą stłumione pytania, dlaczego sprawy nad Marną i Aisne tak niepomyślny obrót wzięły. Tłum obiegają szeptem wymawiane nazwiska generałów, którzy nie zdążyli w porę wesprzeć von Klucka i przez to zmusili go do odwrotu.

„Berlińczycy wiedzą, że ataki przeciw sprzymierzeńcom pod Nieuport, Dixmünden i Ypres kosztują ich codziennie tysiące żołnierzy. Wiedzą, że w tym rejonie walczy obecnie pułk ochotników berlińskich, złożony ze studentów — należących do najlepszych rodzin miasta. Berlińczycy wiedzą, że większość tych ochotników nie wróci wcale — pozostali zaś wrócą — kalekami.

ZE SPRAW DYPLOMATYCZNYCH.

Deputacya od rady związku nacyonalistów odwiedziła ministra spraw zagranicznych Sazonowa i wręczyła mu memoryał, w sprawie stanowiska Bułgaryi wobec wojny obecnej. Memoryał zaznacza, że Bułgarya wykazała wyraźną niewdzięczność dla Rosyi, przepuszczając przez swoje terytoryum transporty wojskowe dla Turcyi. Postępowanie takie równa się zdradzie sprawy słowiańskiej i budzi dziś tem większy niepokój wobec możliwości wtargnięcia do Serbii wojsk bułgarskich.

Sazonow dał deputacyi taką odpowiedź:

— I mnie przed dwoma tygodniami niepokoiły niektóre sprawy, ale obecnie, po wymianie zdań z rządami Bułgaryi i Rumunii, wyklarowały się pewne okoliczności, które dają zapewnienie, że Bułgarya nie rzuci się na Serbię i zachowa ścisłą neutralność.

Na zapytanie deputacyi o ewentualnej kompensacyi Bułgaryi—p. Sazonow tak odpowiedział:

— Bułgarya pretenduje o Macedonię, ale myśmy jej odpowiedzieli, że obecnie sprawa ta nie może być rozważana. Jednak, możliwe jest, że przy odpowiedniem zachowaniu się Bułgaryi, po zlikwidowaniu wojny, Serbia otrzymawszy północne prowincye, nie będzie się upierała przy pewnych częściach Macedonii, stykających się z Bułgaryą, ale tylko w takim razie, jeśli Bułgarya wykaże swoją solidarność z Serbią.

Co do Rumunii, to obecnie decyduje się sprawa jej stanowiska. Mamy nadzieję, że Rumunia poweźmie decyzyę, dla nas przychylną.

(Dziennik Kijowski).

NIEDOSZŁY POJEDYNEK DYPLOMATÓW.

Gazeta rumuńska „Adverul" donosi o następującem zajściu pomiędzy austro-węgierskim posłem w Rumunii hr. Cserninem a Sturdzą. Ten wystosował do Csernina pismo tej mniej więcej treści:

1) Austryacki rząd zapewnia, że w Siedmiogrodzie nie przedsięwzięto żadnych aresztowań wśród Rumunów; dzisiaj więc rząd ten sam stanął z sobą w sprzeczności, ogłaszając spis wypuszczonych z więzienia. Z tego wynika, że Pański rząd skłamał.

2) Zapłaciliśmy uczciwie kilka milionów fabryce styryjskiej, która podjęła się wyrobu broni dla nas — jednakże fabryka nie dotrzymała zobowiązań. Z tego wynika, że Pański rząd okradł nas.

3) Dzisiaj nasi bracia na Bukowinie giną skutkiem węgierskich i austryackich okrucieństw.

Nie mając honoru znać Pana osobiście, sądzę mimo to, iż mam prawo powiedzieć Panu, że jesteś Pan przedstawicielem kraju kłamców, złodziei i przestępców. W oczekiwaniu Pańskich sekundantów, kreślę się — Jan Sturdza.

Hr. Csernin, otrzymawszy to pismo, prosił ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda o pozwolenie wyzwania Sturdzy na pojedynek. Minister nie dał pozwolenia, polecając Cserninowi polubownie załatwić sprawę. Dowiedziawszy się o tem, Sturdza napisał drugi list z wyzwaniem na pojedynek, lecz nie otrzymał odpowiedzi.

(Golos Rusi).

W OBRONIE SERBII.

Sofijski dziennik „Bałkańska Trybuna" donosi, jakoby Włochy oficyalnie uprzedziły Austryę i Niemcy, o zamiarze użyczenia Serbii obrony, jeśliby wojska austryackie przekroczyły rzekę Morawę. Przytoczony dziennik wyjaśnia, że Włochy zmuszone będą tak postąpić, gdyż obawiają się, że Austrya po ewentualnej okupacyi Serbii skieruje się do Salonik. (Dń.)

KRONIKA.

Ś. p. dr. Wiktor Strusiński. W Warszawie zmarł dr. Wiktor Strusiński, literat i dziennikarz. Zmarły przebywał do niedawna we Lwowie, gdzie ukończył studyum filozofii i pracował jako nauczyciel gimnazyalny. Prócz tego rozwijał szeroką działalność literacką, umieszczając liczne artykuły w rozmaitych pismach, był też czas jakiś współpracownikiem naszego dziennika. Śmierć jego zaskakuje wszystkich niespodziewanie, w młodym bowiem będąc wieku i posiadając wiele rutkości i ruchliwości, obiecywał jeszcze wiele dokonać.

Którą stroną ulicy jeździć? Opierając się na mylnej informacyi policyi, zamieściliśmy wczoraj sprostowanie naszej poprzedniej notatki, odnoszącej się do ruchu pojazdów na ulicach Lwowa. — Ruch ten, wedle rozporządzenia gradonaczalstwa, ma się, aż do dalszego zarządzenia odbywać w ten sposób, że jeździć należy wyłącznie lewą stroną ulicy. Panuje wprawdzie na całym świecie a także w Rosyi zwyczaj, jeżdżenia prawą stroną, a wyprzedzania na lewo, gradonaczalstwo jednak, wydając powyższe rozporządzenie, wychodzi z tego rozumnego założenia, że dopóki tramwaje lwowskie jeżdżą lewą stroną, nie może ruch pojazdów odbywać się w stronę przeciwną, bo doprowadziłoby to do częstych karamboli.

Czego brakuje we Lwowie? Szkła do szyb. Nie jest to zresztą dziwne, skoro od wstrząśnień armatnich jeszcze przed wkroczeniem wojsk rosyjskich wszystkie szyby w mieście powylatywały... jak pisano w dziennikach wiedeńskich.

Zgon artysty-malarza. W pobliżu wsi Farbus we Francji 5 października zginął śmiercią walecznych sierżant 44 batalionu strzelców pieszych, artysta-malarz, ś. p. Leon Płoszewski.

Zmarły należał do wybitnej rodziny emigrantów polskich. Był wnukiem weterana 1830 r.

Bohaterstwo Polaka. Ranny w jednej z potyczek lekarz służby francuskiej, dr. Stapiński, nadsyła do pism francuskich opis bohaterskiej śmierci Polaka artylerzysty Lewickiego w bitwie pod Schirmeck w Alzacji.

Lewicki obsługiwał działo 75 milim., a że celował wyśmienicie, sprawiał w szeregach niemieckich prawdziwe spustoszenia. Ranny odłamem pocisku w lewe ramię, nie ustąpił ze stanowiska. Drugi pocisk niemiecki, lepiej wymierzony, rozbił działo i strzaskał Lewickiemu obie nogi. Śmiertelnie ranny Lewicki prosi, by go nie odnoszono do szpitala i dostrzegając działo, którego pociski nie dolatują do nieprzyjaciela, żąda, by go do działa tego przyniesiono. Tu celuje sam ze znakomitą ścisłością. Czterema strzałami niszczy baterię niemiecką i przygotowując piąty strzał, kona na ręku towarzyszy.

W sprawie otwierania nowych sklepów. Według zarządzenia gradonaczelnika p. Skałona, wszystkie zamknięte dotychczas lub opieczętowane handle, jakoteż nowopowstające sklepy, magazyny, restauracje i t. p. lokale, nie mogą być otwarte bez poprzedniego zezwolenia gradonaczelnictwa. Wszystkie te sklepy i przedsiębiorstwa muszą też złożyć t. zw. opłatę handlową do kasy zarządu miasta.

Wreszcie otwarcie wszelkiego rodzaju lokali, dopuszczalne być może tylko za zgodą odnośnego właściciela domu, za pomocą umowy na piśmie. W razie nieobecności właściciela domu, ma to uczynić jego pełnomocnik, mający do tego upoważnienie, którem powinien się wykazać.

Szyldy i wywieszki na sklepach nowootwartych mogą być umieszczone tylko za zezwoleniem gradonaczelnictwa.

Przestrzeganie czystości na chodnikach. Ze względu, iż chodniki na ulicach miasta nie są należycie oczyszczane, gradonaczelnik p. Skałon polecił organom policyjnym, aby dozorcy domów ściśle przestrzegali czystości chodników i oczyszczali je z lodu i śniegu.

Zguba. Tekla Sieber, służąca bez zajęcia, zgubiła wczoraj książeczkę wkładkową krajowego Sojuszu kredytowego, opiewającą na kwotę 200 K.

Znaczna kradzież. Mieszkanie nieobecnego we Lwowie p. Alfreda Dąbrowskiego zamieszkałego przy ul. Kleparowskiej l. 28, zostało onegdaj doszczętnie okradzione. Stwierdzono brak wielkiej ilości garderoby i wiele wartościowych przedmiotów wartości ponad 1000 koron.

„Ukraińska Żyźń", która wyszła po przerwie, zawiera szereg artykułów o rozlicznych objawach życia narodowego w Galicyi. Dziennik zamierza kontynuować tego rodzaju artykuły, „mogące przyczynić się do wyjaśnienia i ustalenia rzetelnego poglądu na położenie naszych obecnie już nie akordonowych braci". Dalej umieszczono objektywnie napisane artykuły: „Galicy i jej przyszłość" M. Zuczenki, „Cerkiewne stosunki w Galicyi" O. B. i „Austryacki upadek" P. Smutki. (Kij. Myśl).

Podania do władz po rosyjsku, tłumaczenia i korespondencye, Hotel New-York, obok teatru.

---

†

TADEUSZ F...OWICZ

oficyał Dyrekcyi pocztowej, zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach dnia 29 list. b. r. W ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan na pogrzeb, który odbędzie się 1 grudnia, o g. 1 rano (czas piotr.) z domu przy ul. Teatyńskiej l. 3 na cmentarz Łyczakowski.

Pogrzeb na polu bitwy.

Generał angielski Hamilton zabity odłamkiem szrapnela niemieckiego, został pochowany tego samego dnia wieczorem na cmentarzu wiejskim. Jeden z obecnych tak opisuje w „Times" obraz pogrzebu:

„Noc była tak ciemna, że uczestnicy pogrzebu nie mogli widzieć twarzy swych sąsiadów. Do oddania ostatniej przysługi zebrali się przedstawiciele pułku, w którym służył zmarły, delegaci angielskiego i francuskiego sztabu generalnego i koledzy. Ponieważ Niemcy znajdowali się bardzo blisko, w czasie pogrzebu zachowywano absolutną ciszę i tylko w przerwach kanonady rozlegał się cichy szept księdza. W chwili, kiedy ksiądz wymawiał ostatnie słowa modlitwy, armaty zagrzmiały ze straszną siłą i nad głowami obecnych zaświstały kule. Atakujący oddział niemiecki znajdował się w odległości kilkuset metrów i wojska angielskie dając ostatnią salwę na cześć zabitego generała, skierowały swe karabiny przeciwko Niemcom. Śród niemilknących karabinowych i armatnich strzałów ksiądz spokojnie wygłosił ostatnie słowa „Requiem". (Kij. M.)

Ze świata.

IRLANDCZYK W BERLINIE

Londyn. 29 (16) (PAT.) Otrzymane tu wiadomości o występie Rodgera Kezmenta w sprawie irlandzkiej w Berlinie bez upoważnienia od jakiejkolwiek partyi irlandzkiej, wywołuje tu powszechne zdumienie.

Kezment, były konsul angielski, zupełnie jest nieznany jako działacz polityczny i nigdy przed tem nie występował w charakterze odpowiedzialnej osobistości.

W irlandzkim ruchu, o ile można stwierdzić, sympatye Kezmenta przechylają się na stronę ultra-feniańskich idei i znikomej części nieprzejednanych irlandzkich działaczy, pozbawionych w Irlandyi wszelkiego wpływu.

Jego występ w Berlinie, będący w związku z oświadczeniami kanclerza Rzeszy o specyalnych sympatyach Niemiec do Irlandyi uchodzi za żart, przygotowany być może przez same Niemcy. Poważne koła irlandzkie wierzą święcie, że wszelka próba Niemców wysadzenia wojsk na ląd w Irlandyi musi wywołać silny wybuch antyniemieckich uczuć wśród wszystkich Irlandczyków, niezależnie od politycznych ich poglądów.

Z HELGOLANDU.

Londyn. 29 (16) listop. (PAT.) „Times" donosi, że z wyspy Helgolandu wydalono do Altony wszystkich niewojskowych, tak iż dziś przebywają na wyspie tylko żołnierze i marynarze. Z kobiet zostało na wyspie tylko pięć sióstr Czerwonego Krzyża.

Wszystkie drzewa wycięto, aby nieutrudniały ostrzeliwania morza przez artyleryę forteczną. Całą noc na wodach Helgolandu i na przestrzeni oddzielającej Helgoland od kontynetu, patrolują kontrtorpedowce bez przerwy.

Amsterdam. 28. (15.) listop. (PAT.) Donoszą, że pod Slouis (w Belgii) znowu wre uporczywa walka. Od rana grzmią działa. Bardzo wiele wojska niemieckiego przyszło do Brüges. Niemieckie garnizony zajęły Blankenberge i kilka innych wsi. Brytyjski aeroplan pełnił służbę wywiadowczą wzdłuż północnego brzegu. JNak słychać, Niemcy odstąpili do Rauler, na który nałożyli kontrybucyę 700.000 fr. Niemieckie aeroplany latały nad Dunkierką i rzucały bomby, które zraniły jedną osobę izburzyły kilka murów.

Moskwa. 29 (16) listop. (PAT.) Przedstawiciele wielkich ormiańskich przemysłowców i kupiectwa postanowili zebrać milion rubli na pomoc dla ofiar wojny na Kaukazie.

Smoleńsk. 29 (16) listop. (PAT.) Umarł były gubernator Smoleńska, Kobeko.

Rostow nad Donem. 29 (16) listop. (PAT.) Żeglugę w porcie urzędownie wstrzymano.

Waszyngton. 28 (15) listop. (PAT.) Prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson nieoficyalnie zakomunikował przedstawicielom Stanów u dworów państw prowadzących wojnę, iż potępia rzucanie bomb z aeroplanów na nieobwarowane miasta, których ludność nie bierze udziału w walce.

Lwów. 28. (15.) listop. (PAT.) Rosyjskie władze w Galicyi przedsięwzięły zarządzenia celem ochrony pomników historycznych, naukowych i artystycznych zbiorów.

Obrazy i dzieła sztuki z opuszczonych siedzib winny być oddawane w przechowanie do miejskiego muzeum we Lwowie. Kontrolę tej akcyi objął poseł do Dumy Czichaczew i zaproszone przezeń osobistości.

GŁOSY PRASY O „RADZIE NARODOWEJ".

„Kurjer Warszawski" wyraża ubolewanie z powodu jednostronnego składu Komitetu Narodowego, a zarazem nadzieję, że ten brak będzie dodatkowo naprawiony, tembardziej iż sama odezwa przewiduje rozszerzenie listy członków

Komitetu. Jakikolwiek byłby skład Komitetu — konkluduje „Kurjer Warsz.“ — społeczeństwo w sądzie swym o Komitecie kierować się będzie nie względami na formę zewnętrzną Komitetu, ale na jego działalność.

„Kurjer Poranny“ żałuje, że tak konieczną konsolidacyę narodową przedsięwzięły na swoje ryzyko dwa tylko stronnictwa, z któremi ta gazeta zawsze walczyła. „Kurjer“ zajmie i teraz opozycyjne stanowisko, ale opozycya ta nie będzie zmierzała do przeszkadzania, utrudniania pracy, ale dążyć będzie do jej ulepszenia.

*

Odezwę Komitetu narodowego podpisali wybitni działacze narodowych demokratów i realistów i grup sympatyzujących z temi stronnictwami. Między innymi umieścili podpisy: Balicki, książę Czetwertyński, Dembiński, Dmowski, ksiądz Godlewski, Gościcki, Grabski, Harusewicz, Jaroński, Nakonieczny, Nowodworski, książę Lubomirski, Stecki, Szebeko, h. Wielopolski, St. Wojciechowski i hr. Zamoyski.

Oskarżeni posłowie.

Piotrogrodzka Agencya telegraficzna doniosła przed tygodniem, że policya wyśledziła dnia 17. listopada na szosie Wyborskiej, 12 wiorst od Piotrogrodu tajną naradę socyalistów o karygodnych celach antypaństwowych. Było tam także pięciu posłów do Dumy, których potem aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

„Birż. Wied.“ podają następujące krótkie informacye o tych pięciu posłach do Dumy państwowej, socyalnych demokratach:

A. Badajew, poseł z gubernii piotrogrodzkiej, włościanin, ukończył niższą szkołę techniczną; z zawodu ślusarz. Brał udział w komisyi sądowej w Dumie.

G. Pietrowskij, poseł ekaterynosławski, włościanin, ukończył niższą szkółkę cerkiewno-parafialną, z zawodu tokarz, z fabryki budowy maszyn. Brał udział w komisyi rewidującej wykonanie budżetu.

M. Szagow, poseł kostromski, włościanin, robotnik, brał udział w komisyi gruntowej i zdrowia publicznego.

F. Samojłow, poseł włodzimierski, robotnik fabryczny. Brał udział w komisyi rolnej i wniosków prawodawczych.

M. Muranow, poseł charkowski, z zawodu ślusarz. Brał udział w komisyach do spraw cerkwi prawosławnej i handlowo-przemysłowej.

Pociągnięci do odpowiedzialności posłowie występowali na mównicy Dumy państwowej stosunkowo dość rzadko. Najczęściej z nich przemawiali Szagow i Pietrowskij, przeważnie w sprawach projektów i interpelacyi, dotyczących robotników. Badajew występował przytem w sprawie interpelacyi co do masowych zatruć robotników w fabrykach piotrogrodzkich.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

Brodów: nr. 37 — o godz. 9·42 rano.
Wołoczysk: nr. 67 — o godz. 8·30 wiecz.
Rawy Ruskiej: nr. 419 — o godz. 9·16 rano.
Stojanowa: nr. 151 — o godz. 8·58 rano.
Sądowej Wiszni: nr. 501 — o godz. 12 w nocy.
Sambora: nr. 621 — o godz. 10·46 wiecz.
Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o godz. 8·33 rano.
Potutor: nr. 105 — o godz. 7·52 rano.
Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o godz. 8·10 rano tylko w dnie nieparzyste.

Do **Stryja**: otworzono ruch pociągów towarowych.

Do **Jaworowa** pociągi odchodzą nieregularnie i tylko pociągi towarowe, osobowe nie.

CLAUDE FARRERE.

Stracone życie i mienie.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

(Dokończenie).

Trzeba więc było siedzieć z założonemi rękami i pozwolić piratom strzelać do naszych żołnierzy!...

Właśnie wtłaczałem sobie w mózgownicę tę przyjemną myśl, gdy nagle... co słyszę? Gdakanie, jakby gdakanie kury... Patrzę zdumiony i widzę Napoleona Corti śmiejącego się... Tak mój synu, ten człowiek śmiał się!... ale jakimś dziwnym śmiechem, mówię ci: prawdziwym śmiechem dzikich, śmiechem Kanaków. Widziałeś może kiedy Kanaków, gdy posiadają w okrąg na ziemi, po dwunastu po piętnastu, po dwudziestu podczas nocy księżycowych i śmieją się wszyscy razem:... Eeeeee!... Ha, ha, ha, hea! Podobnie śmiał się Corti, a śmiech wstrząsał jego bródką i skrętem włosów nad czołem, jak wiatr chwieje dymy, nad kominem łodzi parowej... Śmiał się tak przez dobrą minutę. Pasza przerażony, otworzył szeroko usta ze zdumienia. Ale w końcu Corti się zatrzymał. Wstał, podszedł do paszy i zaczął mu coś mówić do ucha, cicho — cichutko: „Komendancie!...“ A ja nie mogłem już dosłyszeć ani jednego słowa!

Ale, czekaj, nie koniec na tem. W godzinę po swej wizycie Napoleon Corti był już znowu na pokładzie swego staku. Po upływie jeszcze jednej godziny, Dap-Can wypłynął z portu. Jeszcze kilka godzin później wypłynęliśmy i my podczas nocy. I skierowaliśmy się na północ do Pak-Hoi. To niedaleko, z Wej-Czao do Pak-Hoi. Nad ranem byliśmy na miejscu.

Dap Can był tam już także, jak zgadujesz pewnie! przyjechał z innej strony i stanął na kotwicy na długim łańcuchu, jak to zwykły czynić okręty, które mają lada chwilę opuścić port i czekają tylko pierwszego sygnału, aby odpłynąć.

Nasza Embuscada przeciwnie na dobre wjechała do portu, stanęła jednak z daleka od Dap-Cana, bardziej w stronie pełnego morza... Uważasz dobrze? Byliśmy każdy w innej stronie, wyglądało to więc tak, jakby oba okręty nic nie miały z sobą wspólnego. Wszystko ,jak dotąd, szło dobrze: posłuchaj końca!

Bije jedenasta, potem przyszło południe. Załoga spożyła obiad, miano właśnie zebrać talerze. Od samego rana pasza chodził po swoim pomoście od prawej strony okrętu ku lewej i z powrotem. Gdy wybiła dwunasta, dyżurny gwizdnął, aby zabrano talerze, a trębacz właśnie chciał odczepić swój instrument. Wiesz przecie, że po zdjęciu talerzy trąbią „Baczność!“ Taki przepis. Ale, w tej chwili pasza —bęc! stoczył się z pomostu i rzucił się ku trębaczowi.

— Trębaczu — krzyczał — daj sygnał „do ataku!“ do ataku, mówię ci, do stu piorunów. Miał taki głos, jak poświst tajfunu, nieznośny głos, mówię ci. Trębacz zrozumiał w mig, że to nie pora dyskutować, zatrąbił więc, nie pytając o nic. Co do nas, to także trzymaliśmy język za zębami — rozumiesz. Nie było czasu na gadanie. To było powodem, że w ogólnem milczeniu słyszeliśmy dokładnie, jak Dap-Can nawijał swój łańcuch od kotwicy.

W przeciągu minuty podniesiono kotwicę i statek wypłynął. My to z pewnością daliśmy mu hasło naszym sygnałem. Ale, co ja czynię? Oto wyskoczyłem na przedni pomost i — baczność Korcuff! — dostrzegłem —co myślisz? Luizę! Luizę, która nadpływała od zachodu. Wszystko to było doskonale wykalkulowane, mój stary! I mogę ci powiedzieć: mały pasza Marcassin umiał oceniać odległość! tak dobrze wszystko wyrachował; że „Luiza“ wpływająca do portu i „Dan-Can“ wypływający z niego, skrzyżowały się tuż obok nas, i byliśmy bardzo blisko nich, gdy zdarzył się wypadek.

Bo, wyobraź sobie, wypadek się zdarzył... i do tego nie lada jaki!

Wyobraź więc sobie, mówię: gdy Luiza i Dap-Can się mijały — Dap-Can nagle: trzask! złamał sobie oś w sterze, i to coś poważnego. Sztaba skręciła się zupełnie na prawo i tak utkwiła... Dap-Can, który nie mógł już sterować, upadł ciężko na lewą stronę i uderzył w sam środek „Luizy“ tak mocno, że ją przeciął gładko na dwie połowy.

Taki okręt, przecięty na dwie części, wydaje dziwny odgłos: krzyczy, jak miażdżone zwierzę: Tak bardzo dziwny to odgłos.

W każdym razie odgłosem nie trwa długo.

Na honor — nie! My z Embuscady mieliśmy już łódź przygotowaną. Spuszczono ją na wodę wsadziliśmy do niej czterech ludzi i zdążyliśmy w sam czas. Obie połowy Luizy już szły na dno i widać było ładunek, rozrzucony po morzu. A ten ładunek — co za magazyn! Możnaby z niego zaopatrzyć cały arsenał!... Karabiny, karabiny i karabiny — oto jaka była zawartość Luizy!. Wyłowiłem ich dwie skrzynie pływające, bo wcisnęły się pomiędzy próżne beczki... Gdybyś był widział miny Prusaków w tej chwili! Bo Prusaków takżeśmy wyłowili. Wcale zresztą nie wiem po co. Ale, co mnie to mogło obchodzić? Pasza wydał rozkaz — usłuchaliśmy.

Ale czy wiesz koniec tej historyi, marynarzu? Pasza mówił do nich coś po niemiecku, do tych Prusaków. I nie wiem co im tam powiedział. Ale później wysadziliśmy ich wszystkich na ląd w Macao. Mogli zrobić ze sobą, co chcieli... nikt się o nich nie troszczył, tylko że nigdy już nic słyszano o nich. A — co najśmieszniejsze — w Hong-Kong gazety angielskie wydrukowały ogromny nekrolog i opis „katastrofy Luizy“. Jak się zdaje, Luiza poszła na dno niewiadomo gdzie, na pełnem morzu. Prawdopodobnie podczas cyklonu. I ani kot z niej nie uszedł, jak to mam zaszczyt ci donieść. A dowodem tego, że do dziś figuruje zupełnie oficyalnie w statystykach Lloyda! Każdy może tam przeczytać: „1899, morze Chińskie, „Luiza“ jacht parowy poszedł na dno“. Stracił życie i mienie.

KONIEC.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.